

Wojciech Wrzosek

Konstruktywistyczne rozumienie interpretacji humanistycznej

Współczesne rozważania o statusie nauki podejmowane czy to przez filozofię nauki, socjologię wiedzy, czy kulturologię ujawniają tendencję do — inicjowanych jeszcze przez Flecka i Kuhna — ujęć historycznych¹. Charakteryzują się one co najmniej tym, że wyjaśniając naturę sukcesu nauki w czasach nowożytnych sięgają po pozanaukowe konteksty interpretacyjne, do otoczenia społecznego nauki. W efekcie uruchomienia tych pozanaukowych kontekstów — pozanaukowych z punktu widzenia koncepcji naukopoznawczych odwołujących się do wewnętrznych uwarunkowań rozwojowych — nauka postrzegana jest jako forma aktywności zbiorowej uwikłana w zależności natury socjologicznej czy kulturowej. W konsekwencji tego podejścia rewaloryzowane lub odrzucane są standardowe kategorie analizy nauki, takie jak: prawda, obiektywność, realizm, racjonalność a także pary kategorii, takie między innymi, jak: teoria–empiria, fakty–wartości, podmiot–przedmiot poznania itp. Te ostatnie charakterystyczne są dla modernistycznych (w odróżnieniu od postmodernistycznych) filozofii nauki.

Dodatkowo dramatyczna sytuacja wywołana destrukowaniem modernistycznej formacji kulturowej zrodziła swoistą antynomię. Z jednej strony przyznaje się, że podstawowe standardy myślenia modernistycznego odejść muszą bezpowrotnie, ponieważ dotknęła je druzgocąca — jakoby — krytyka, a równocześnie ubolewa się nad brakiem nowego ładu mentalnego, który mógłby zastąpić ten odchodzący w przeszłość. Nie bardzo wiadomo, jakie kategorie starego reżimu kulturowego mogłyby uczestniczyć w budowaniu nowej wizji świata, na jakich paradygmatach symbolicznych musiałby być ufundowany nowy świat. Okoliczność ostatnią utrudnia sytuacja polegająca na tym, że konstruktywne propozycje wyrażone być muszą *per fas et nefas* w odniesieniu do modernistycznych kategorii pojęciowych, w których toczą się nasze gry językowe. Co gorsza, niewydolność

¹ T. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa 1968; L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*, tłum. M. Tuszkiewicz, Lublin 1986.

postmodernizmu, wyrażająca się między innymi w braku konstruktywnych alternatyw wobec modernizmu, bierze się prawdopodobnie stąd, że postmodernizm zdaje się być jakby *ex definitione* nastawiony na dekonstrukcję-destrukcję modernistycznego ładu myślowego. I co więcej, jest on destrukcją-negatywem idącym tropem myślowym pozytywu modernizmu, stąd jego niechęć i niezdolność do budowania konkurencyjnego (autonomicznego myślowo?) ładu. Omówione kłopoty powodują, że ci, którzy poszukują w tym bezładzie jakiegoś porządku, chętniej ulegają powabowi kompromisowych propozycji usytuowanych między modernizmem a postmodernizmem. Zaspokajają one bowiem potrzebę ładu mentalnego i jednocześnie nie udają, że zdolni jesteśmy abstrahować od języka moderny szkicując świat postmoderny. Postawa ta pozwala zachować — nieuniknioną w gruncie rzeczy — ciągłość w kulturze, zapewnia porozumiewanie się — i jeśli ktoś chce — stwarza szansę skutecznego perswadowania nowej wizji świata.

Sytuacja taka pojawia się, rzecz jasna, także w historii. Filozofia historii, a także po części historiografia, ujawnia tę kryzysową sytuację. Podobnie jak w filozofii nauki, tak i w obszarze refleksji nad historią obserwujemy tendencję do poszukiwania nowego miejsca dla historii w kulturze. Kontekst analizy historiografii staje się teoriokulturowy, znoszone są wytworzone w czasach nowożytnych bariery między poszczególnymi dziedzinami kultury, takimi jak: nauka–ideologia, nauka–sztuka, nauka–magia, a więc w szczególnym przypadku, między historią a literaturą, historią a sztuką, historią a ideologiami i światopoglądami. Poszukuje się takich ujęć kultury, które pomieściłyby w sobie wszystkie te dziedziny².

Filozofia historii potrzebuje więc takiej perspektywy badawczej, aby identyfikować tę transformację kultury współczesnej i historiografii. Potrzebuje odnowionej sieci kategorii zdolnej opisać przeobrażenia piśmiennictwa historycznego u schyłku XX wieku. Filozofia historii musi skonstatować, które złudzenia modernizmu należy odsunąć do lamusa i jakie pole problemowe uprawiać.

Wspomniane filozoficzne kompromisy pomiędzy modernizmem a postmodernizmem zdają się mieć taki charakter, że możliwe jest zachowanie ciągłości w refleksji nad historią, i dodatkowo, możliwe jest podtrzymywanie niezbywalnej, jak się wydaje, siły motywującej naukę, jaką jest światopogląd realistyczny i idea Prawdy. Rzecz jasna, utrzymanie tych kanonów modernistycznej formacji kulturowej możliwe jest pod warunkiem daleko idącej ich demitologizacji i reinterpretacji. Jednym z tych sposobów jest zrelatywizowanie ich (w sensie ścisłym: uhistorycznienie i zsocjalizowanie), a więc w efekcie nadanie im zmiennego sensu kulturowego.

Tej ogólnej strategii postmodernizowania kanonów tradycyjnej filozofii historii najlepiej doszukać się tam, gdzie współczesna filozofia historii poddała ana-

² W. Wrzosek, *Historia — Kultura — Metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii. Wstęp*, Wrocław 1995.

lizie koncepty historiozoficzne intuicyjnie postrzegane jako idące z duchem postmodernizmu³.

Postmodernizacja interpretacji humanistycznej

Idea interpretacji humanistycznej nadaje się w szczególności do tego, aby interpretować ją postmodernizująco. Jest tak dlatego, że kontekst pojęciowy jej towarzyszący nawiązuje do tradycji, która przywoływana jest przez postmodernizm. Mamy tu na myśli Diltey'owską koncepcję rozumienia, Ricertowską ideę „odniesienia do wartości”, a także Weberowską koncepcję działania celowo-racjonalnego, które stanowiły inspirację filozoficzną rozwijanej przez J. Kmitę, L. Nowaka i J. Topolskiego idei interpretacji humanistycznej⁴. Ponadto, pierwotny, zasadniczy jej sens metodologiczny: zastosowanie do procedury interpretowania jednostkowych działań ludzkich modelu wyjaśniania nomologiczno-dedukcyjnego (zwanego modelem Hempla-Oppenheima), ulegał w kolejnych reinterpretacjach osłabieniu na rzecz ujęć antypozytywistycznych. Mamy tu na myśli Kmitowską koncepcję formuły nomologicznej osłabiającą rygory logiczno-metodologiczne stawiane wcześniej założeniu o racjonalności, które to zmieniło swój status z prawa nauki w sensie Hempla na twierdzenie o prawidłowości ramowej tzw. formuły nomologicznej. Kmita, pod wpływem Dray'a, chciał uwzględnić specyfikę wyjaśniania humanistycznego i zmodyfikował rygorystyczne warunki nakładane przez Hempla na eksplanacje naukowe. W podobnym duchu postąpiła Mary B. Hesse sugerując, że wyjaśnianie może być rozumiane jako proces metaforyzowania. Autorka ta, idąc z kolei tropem Maxa Blacka, podjęła jego nowatorskie pomysły zestawiające metaforyzowanie z modelowaniem uwypuklające heurystyczny aspekt metaforyzowania⁵.

Wymieniliśmy te spośród rozlicznych inspiracji, które mogą być płodne dla ukazania zjawiska — jak się nam wydaje — podstawowego: interpretacja humanistyczna, jako metodologiczna rekonstrukcja swoistej dla humanistyki procedury interpretacyjnej, „z natury swej” stanowi wygodny asumpt dla postmodernizowania filozofii historii. Decyduje o tym jej cecha szczególna, a mianowicie to, że jest to zabieg interpretacyjny upodmiotawiający fenomeny historyczne. Takie podejście to charakterystyczny dla historiografii — w szczególności klasycznej

³ A. Zybertowicz, *Przemoc i Poznanie. Studium z nie-klasycznej socjologii wiedzy*, Toruń 1995; Tenże, *Badacz w labiryncie: uwagi o koncepcji Franklina R. Ankersmita*, w: *O jeden świat za daleko?*, wstęp, przekład i opracowanie E. Domańska, Poznań 1997, s. 37-54.

⁴ J. Kmita, *Z metodologicznych problemów interpretacji humanistycznej*, Warszawa 1971; Tenże, *Szkice z teorii poznania naukowego*, Warszawa 1976, s. 6-8, 55-92; Tenże, *Z problemów epistemologii historycznej*, Warszawa 1980, s. 113-131; W. Wrzosek, *Narracja a interpretacja*, w: *Metodologiczne problemy interpretacji humanistycznej*, red. J. Pomorski, Lublin 1990.

⁵ M.B. Hesse, *The Explanatory Function of Metaphor*, „Kenyon Review” 5, 1943.

(przedmodernistycznej) — sposób usensowiania świata minionego. Ponadto, ta właśnie cecha interpretacji humanistycznej przeciwstawia ją modernistycznym strategiom uprzedmiotawiającym. Czyni więc z niej sojusznika tendencji antymodernistycznych.

Przedyskutujmy zatem bardziej szczegółowo procedurę interpretacji humanistycznej, poszukując kompromisu między modernizmem a postmodernizmem.

Interpretacja humanistyczna to zabieg interpretacyjny składający się z dwóch składowych powiązanych związkiem interpretowania. Jest procedurą myślową wiążącą to, co interpretowane, z tym, co interpretuje. Pierwsza zwana *interpretandum* (przez analogię do *explanandum*) konstatuje stany interpretowane, druga: *interpretans* (przez analogię do *esplanansu*) wyraża to, co interpretuje i w przypadku interpretacji humanistycznej składa się z tzw. założenia o racjonalności (zwanego też założeniem o konsekwencji) oraz tzw. warunków początkowych, tj. zrekonstruowanej konkretno-historycznej wiedzy i systemu wartości podmiotu działania⁶.

Założenie o konsekwencji podmiotu działającego

Założenie o racjonalności — postulujące zależność między myśleniem a działaniem — to wywodząca się z pewnej filozofii człowieka hipoteza o zależności między intencją działającego a działaniem. Idealizuje ono sytuację działania ludzkiego jako właśnie działania racjonalnego. Polega ono wedle tego założenia na tym, że podmiot podejmując działanie kieruje się wiedzą o okolicznościach działania i wyznawanym przez siebie systemem wartości-celów. Wybiera on to działanie, które prowadzi do rezultatu maksymalnie pożądanego.

Ten schemat postępowania interpretacyjnego, kierujący się apriorycznym przeświadczeniem o naturze ludzkich działań, wypełniany jest konkretną (empiryczną) treścią i sprowadzony do interpretacji — najczęściej nieanonimowej — czynności ludzkiej.

Założenie o konsekwencji podmiotu wobec systemu wartości i wiedzy o okolicznościach działania przyjmowane jest zazwyczaj milcząco przez interpretujących jako oczywiste przesłanki zdające sprawę z obiektywnego stanu rzeczy. Trudności, na jakie napotyka ta potoczna oczywistość, analizowaliśmy uprzednio⁷ wskazując, iż wbrew pozorom więź postulowana w tym założeniu nie ma charakteru metonimicznego, jak mogłoby się wydawać, lecz jedynie charakter symboliczny. Jest więc założenie o racjonalności pewnym konstruktem ideologicznym, swoistą metaforą człowieka racjonalnego (czy konsekwentnego). Twór-

⁶ W. Wrzosek, *Interpretation of Human Acts. Humanistic Interpretation*, w: *Interpretation in the Humanities*, ed. T. Buksiński, Poznań 1990, s. 92.

⁷ W. Wrzosek, *L'interprétation dans l'historiographie*, w: *L'Explication en histoire. Problèmes historiographiques et didactiques*, red. H. Moniot i M. Serwański, Poznań 1996, s. 27-32.

cy koncepcji interpretacji humanistycznej zdawali sobie sprawę z tych kłopotów, jednak nie postawili sobie pytania, skąd bierze się ów wizerunek człowieka w humanistyce. Skonstatowali jedynie, że taka jest przesłanka postępowania interpretacyjnego, głosząc, że założenie to ma charakter idealizujący i posiada sens metodologiczny, a więc abstrahujący od faktu, czy w tzw. nauce założenie to da się uzasadnić, czy nie. Stało się tak — być może — dlatego, że trzeba by wyjść poza naukę, tak jak ją twardo wówczas pojmowano.

Tak więc koncepcja działania racjonalnego w powyższym rozumieniu stanowi przesłankę legitymizującą strategię interpretacyjną. Tym samym taka właśnie wizja podmiotu działającego prefiguruje interpretowanie.

Jak pamiętamy, badacz realizujący konkretną interpretację humanistyczną musi, jak się powiadało, zrekonstruować wiedzę i system wartości działającego. Teoretycznie i praktycznie biorąc, interpretator mając zastaną w danej dziedzinie wiedzy lub dyscyplinie badawczej pulę uznanych sensów pewnych fenomenów historycznych, usensawia w ich duchu te badane. Przymierza do niej dane zjawisko, traktując je jako czynność ludzką, bądź jej wytwór, a więc ze swej istoty jako fenomen humanistyczny (ludzki, związany z człowiekiem). Można powiedzieć inaczej: interpretator „uczułowicza” zjawisko wówczas, gdy ujmuje je bądź to jako czynność (działanie) człowieka, bądź to jako wytwór czynności (działania) człowieka. To pierwotne usensowanie (zhumanizowane) dokonuje się zazwyczaj entymemetycznie, albowiem przeświadczenia zezwalające tak właśnie postąpić należą do sfery milczącej oczywistości nie podlegającej refleksji, często nawet o charakterze okazjonalnym. Wspomniana milcząca wiedza, to takie *residuum* przekonań kulturowych, które — w kontekście standardowego interpretowania — nie podlega weryfikacji. Interpretator traktuje je jak aksjomaty o świecie „samym w sobie”. Interpretator, np. historyk, wie — jak można potocznie powiedzieć — że dany fenomen jest po prostu czynnością ludzką i tyle. Z kolei, wie on ponadto, że jest to działanie lub wytwór określonego rodzaju. Dysponując kompetencją interpretacyjną danej dziedziny wiedzy, korzysta z należących do niej sposobów identyfikowania sensów. Z nich to pochodzi hipotetyczny (heurystycznie nadany) sens pierwotny.

Zauważmy, że w wyniku tej pierwszej przymiarki interpretacyjnej przesądzamy, że fenomen badany jest działaniem bądź skutkiem działania jednostki ludzkiej, a tym samym: (a) „upodmiotawiamy” go, (b) ustalamy „sprawstwo” tego fenomenu, (c) spodziewamy się, że sensem interpretacyjnym będzie to, co uda nam się przypisać podmiotowi (intencję).

Z powyższego wynika jasno, że w procedurze interpretacyjnej, zwanej interpretacją humanistyczną, interweniują — w trybie modelującym jej przebieg — przeświadczenia interpretującego dwojakiego rodzaju.

Po pierwsze, o charakterze metodologicznym, modelujące całość procedury analizującej jako te, które przypisywane są do obszaru *interpretandum* — a więc

przekonań kształtujących „przedmiotowość interpretacji”, wyróżniającą to, co staje się w niej interpretowane i to, co jest stroną interpretującą. Jakkolwiek obie te rzeczywistości myślowe jawią się interpretującemu w konwencji podmiotowo-przedmiotowej jako przedmiot interpretacji i podmiot interpretacji, stanowią w istocie fragmenty złożonej, przeplatającej się procedury interpretacyjnej — pozostają w swoistym „dialogu”. Ów dialog to zmiana sensu tego, co analizowane i tego, kto analizuje w trakcie badań. W sensie poznawczym ani tzw. rzeczywistość badana, ani badająca nie są statyczne. Obie one, w poszukiwaniu „prawdy”, zmieniają się. Można powiedzieć, że fenomeny interpretowane „nasycające” są „infiltrowane” przez wiedzę interpretującą. W rezultacie, wyjściowa hipoteza identyfikująca sens fenomenu różni się od tego, który przypisywany jest „mu” po zajściu interpretacji. W efekcie to jakby inny fenomen.

Nadto, po drugie, w procesie interpretowania uczestniczą, jako swoiste a-prioryczne przesądzenia obdarzające interpretację „współczynnikami humanistycznym”. „Współczynnik” ten współtworzą: (1) metafora człowieka-sprawcy przesądzająca o rodzaju zależności między podmiotem a aktem sprawczym (podmiotem a wytworem jego działania) jako więzi typu symbolicznego myślenie-działanie, zwanej determinacją subiektywno-racjonalną, (2) metafora człowieka racjonalnego (konsekwentnego) najprzód będącego swoistym *residuum* przekonań normatywno-dyrektywalnych określonego rodzaju, a następnie podmiotem wcielającym je w życie⁸. Przy czym dodajmy, że rezydujące w świadomości przekonania są shierarchizowane, logicznie uporządkowane i dające się podzielić na normatywne i dyrektywne. Idea podmiotu racjonalnego (konsekwentnego), będąca metafizyczną przesłanką interpretacji humanistycznej, nie dość że stylizuje świadomość jednostki, to dodatkowo, w gruncie rzeczy, racjonalizuje świadomość zbiorową epoki, żądając od niej idealizującej koherencji. Dzieje się tak dlatego, ponieważ hipotetycznie przypisywana świadomość jednostki pochodzi z zestandardyzowanej i zrationalizowanej uprzednio wizji świadomości zbiorowej obowiązującej w nauce.

Łącznie więc, (1) prefiguracje metodologiczne, ustawiające interpretację jako dwuczłonową relację między członami: interpretujące i interpretowane oraz (2) prefiguracje historiozoficzno-przedmiotowe, stylizują interpretowanie przesądzając, że zadaniem interpretatora (historyka, prawnika, politologa, historyka sztuki itp.) staje się wypełnianie tej matrycy określoną treścią pochodzącą z określonej branży. Zauważmy, że matryca ta przesądza niestychanie dużo. To, co zmienia się, to jedynie odpowiedni, branżowy charakter przekonań normatywno-dyrektywalnych, jakie przypisywane są owemu jednostkowemu (lub instytucjonalnemu) podmiotowi. Jedynie tyle, a wydaje się aż tak wiele. Formuła interpretacji humanistycznej, pomimo że wydaje się żelazną historyczną sztancą, stwarza szansę budowania wielorakich, głębokich, wyczelowanych przez subtelne niuanse wizji

⁸ W. Wrzosek, *Historia...*, dz. cyt., s. 115-121.

człowieka w działaniu. Daje szansę wyprodukowania podmiotowych obrazów kultury, wprowadzie obciążonych warunkami historiozoficzno-metodologicznymi (podmiotowości, idealizacji, racjonalności, symbolizmowi związku myślenie-działanie i tych przesądzeń rozlicznych konsekwencji), jednak umożliwiających dzięki mocy historiozoficznej (*animal rationale, homo faber*) ogromną sugestywność takiej wizji człowieka.

Sugestywność ta wynika z faktu legitymizowania jej przez dwa wszechmocne stany kultury. Pierwszy to okoliczność, że historyczny proces edukowania i socjalizowania się kulturowego przebiegał przez wieki w duchu historiozofii *homo sapiens/faber* i nadto świat praktyczny i istniejący wokół nas jest współmierny kategorialnie z apriorycznymi założeniami interpretacji humanistycznej. Metafora człowieka myślami sprawiającego jest głęboko zakorzeniona w kulturze. Uległa w niej obiektywizacji posuniętej do granic dogmatu, w świetle którego inne wizje człowieka traktowane są jako niestandardowe. Ogromny obszar pisanego dorobku kulturowego traktuje ową wizję człowieka jako punkt wyjścia lub krytyczny punkt wyjścia.

Tradycja pisanja historii od dawna lansuje odrębny typ myślenia, lansuje wzięte z kultury historiozoficzne prefiguracje, co więcej, jest jednym z najbardziej wpływowych nośników tej filozofii człowieka, przenosząc ją z dobrodziejstwem inwentarza na byty pozaludzkie, antropomorfizując (upodmiotawiając, idealizując, racjonalizując itd.) otoczenie człowieka, stylizując fenomeny społeczne na kształt ludzki.

Zadanie właśnie konstruktywistycznej filozofii historii, w jakiejś mierze postmodernizującej (a więc modernizującej nasze myślenie o historii w duchu antymodernistycznym), sprowadza się do udzielania odpowiedzi na inne pytania niż stawiała sobie klasyczna filozofia historii.

Najostrzej da się to zdanie wyrazić następująco: konstruktywistyczna filozofia historii nie pyta o obiektywność/prawdziwość interpretacji opartej na zasadach rządzących interpretacją humanistyczną, lecz pyta, skąd owe zasady się biorą i jaki jest ich historyczny los⁹. Nie jest to pytanie o warunki prawdziwości rekonstrukcji świata samego w sobie (takiego jakim jakoby był), lecz pytanie o zasady dialogu interkulturowego (jak można by postrzegać poznanie historyczne), o te czy inne formuły historiozoficzne definiujące sytuacje poznawcze, pytanie o metafory historiograficzne zarządzające naszym myśleniem, tj. zasady gry językowej teraźniejszości z przeszłością.

⁹ A. Zybertowicz, *Przemoc...*, dz.cyt., s. 108-157.

A Constructivist Understanding of the Humanist Interpretation

Philosophy of history is caught in a dilemma. On the one hand, it tries to cultivate the traditional values of truth and universal understanding. On the other, it hopes to be more perceptive and sensitive by feeling free to offer more personal and irresponsible views of the world. The author tries to identify philosophical underpinnings of these two attitudes.